

JUBILEUSZ
PIĘCDZIESIĘCIOLECIA
KORONACJI WIZERUNKU
MATKI BOSKIEJ
CZĘSTOCHOWSKIEJ
W BAZYLICE MARIACKIEJ
W KRAKOWIE

1968-2018

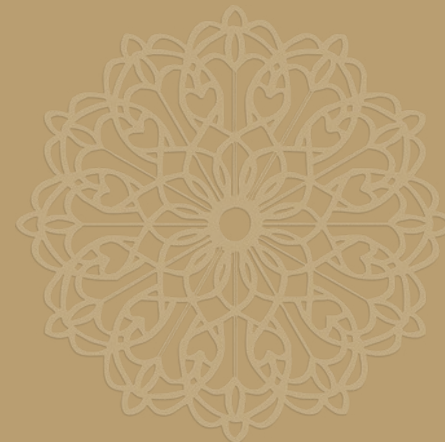
Kraków 2018

Obraz Matki Boskiej w koronach i sukience



SPIS TREŚCI

Zaproszenie i zobowiązanie Archiprezbitera Bazyliki	7
Program Roku Jubileuszowego	11
Dzieje wizerunku na tle początkowych dziejów kultu	15
Relacja archiwów Parafii z Koronacji wizerunku	37
Kazanie kard. Stefana Wyszyńskiego wygłoszone podczas Koronacji	57
Modlitwy za wstawiennictwem Matki Boskiej Częstochowskiej	73



ZAPROSZENIE I ZOBOWIĄZANIE

Ks. Dariusz Raś
Archiprezbiter Bazyliki Mariackiej



Ks. Dariusz Raś
Archiprezbiter Bazyliki Mariackiej
Kustosz Wizerunku

Z wdzięcznością za święte natchnienia Wielkich Pasterzy Kościoła, które pięćdziesiąt lat temu pozwoliły wskazać krakowianom tu, w przedsionku kościoła Mariackiego, kolejny przystanek w pielgrzymce wiary, zapraszam na obchody Jubileuszowego Roku Pięćdziesięciolecia Koronacji Wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej w Bazylice Mariackiej. Jako Archiprezbiter fary krakowskiej ufam, że obecność mieszkańców Krakowa i gości przed obliczem Madonny, ta zaplanowana i wielokrotnie ta pośród spraw, którymi żyje miasto, może przynieść duchowe odrodzenie i pokój serca płynący z pewnego wstawiennictwa przed Bogiem naszych Świętych Patronów. Oddając w ręce pielgrzymów ten zwięzły opis historii kultu obrazu i samej uroczystości, ponawiam przysięgę kustosza ukoronowanego wizerunku, wypowiedzianą i powtarzaną przez moich poprzedników:

Ja, Dariusz Raś,
Archiprezbiter Bazyliki Mariackiej w Krakowie
pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej i Królowej Polski,
przysięgam i ślubuję:
z wielką pilnością strzec łaskami słynącego obrazu
Matki Boskiej Częstochowskiej od wieków czczonego w Mariackim Kościele,
(a dziś) z woli Stolicy Apostolskiej uroczyste ukoronowanego.
Przyrzekam z całej duszy i serca starać się
rozszerzać i pogłębiać nabożeństwo do Matki Bożej,
która w Mariackiej świątyni, w skromnej kaplicy,
zechciała sobie wybrać królewski tron, aby słuchać głosu ludu swojego.
Dołożę wszelkich starań, aby królowanie Pani i Matki,
Najświętszej Maryi, było przyjmowane i utrzymywane tak przez Lud Krakowa,
jak też przez wszystkich, którzy tę świątynię nawiedzać będą.
Tę przysięgę składam w imieniu własnym
oraz w imieniu moich następców, Archiprezbiterów Mariackich,
wobec Pana Jezusa Chrystusa, Syna Maryi,
wobec Świętego Kościoła w osobach najczcigodniejszych Pasterzy Narodu,
wobec wiernego Bogu, kochającego Maryję Ludu Krakowskiego.
Tak mi dopomóż Bóg.

Amen.



PROGRAM ROKU JUBILEUSZOWEGO

31 MAJA 2018 (czwartek)

Boże Ciało

około godziny 12.30:

Hołd duchowieństwa i krakowian

Msza święta przed Bazyliką na zakończenie procesji po Rynku



26 SIERPNIA 2018 (niedziela)

Uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej

o godzinie 18.30:

Hołd wspólnot zakonnych Krakowa

Msza święta pod przewodnictwem Jego Eminencji Kard. Stanisława Dziwisza



9 GRUDNIA 2018 (niedziela)

cały dzień

Hołd parafii Mariackiej i gości

Msze święte z nauką oo. Paulinów z Jasnej Góry



15 GRUDNIA 2018 (sobota)

Jubileusz Pięćdziesięciolecia Koronacji Wizerunku

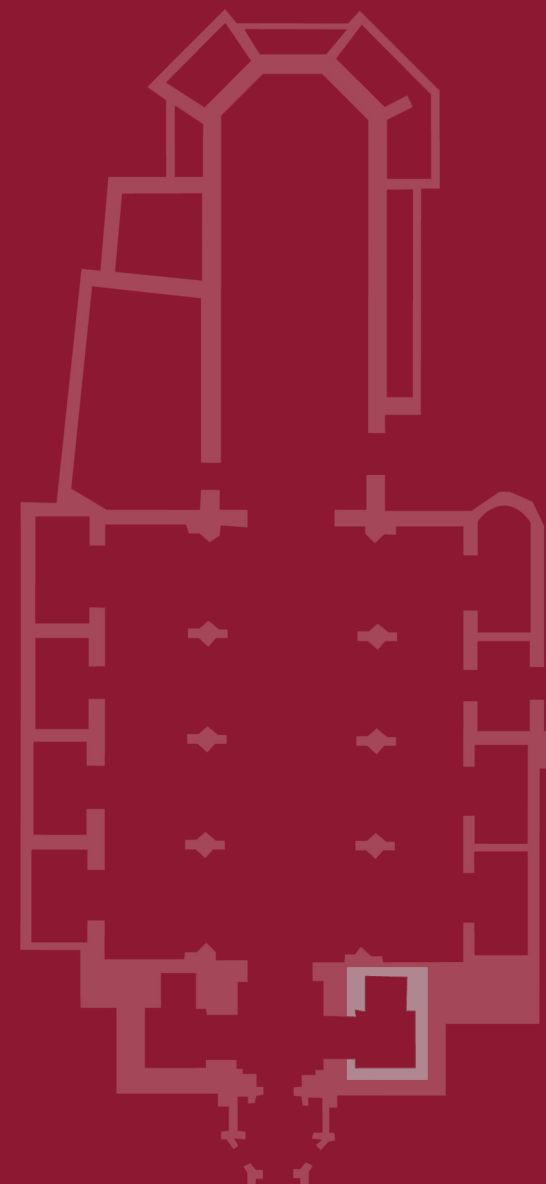
o godzinie 18.30:

Hołd Metropolity Krakowskiego

i parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej z Archidiecezji Krakowskiej

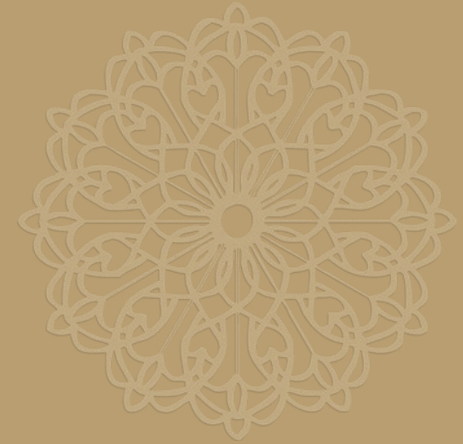
Msza święta pod przewodnictwem Jego Eksceleencji Abp. Marka Jędraszewskiego

Plan Bazyliki Mariackiej w Krakowie



wejście główne

kaplica
z wizerunkiem
Matki Boskiej
Częstochowskiej



MATKA BOSKA CZĘSTOCHOWSKA
W KOŚCIELE MARIACKIM W KRAKOWIE

Dzieje wizerunku
na tle początkowych dziejów kultu

Jerzy Żmudziński



Wizerunek Matki Boskiej bez sukienki (for. Jacek Świdorski)

Rzetelne opracowanie *Sanktuaria polskie* z roku 1988, wykonane przez ks. Wincentego Zaleskiego, uwzględnia rzecz jasna kościół Mariacki w Krakowie, wskazując zarówno na silną – zupełnie oczywistą – w tej świątyni tradycję kultu maryjnego w ogóle, jak i na konkretne przejawy tego kultu w postaci czci aż pięciu znajdujących się tam wizerunków Matki Boskiej, w stosunku do których albo odnotowano fakt słynięcia cudami, albo zachowały się tego materialne dowody w postaci wotów. Na pierwszym miejscu tej listy umieszczony został „obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem, kopia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej z pierwszej połowy XVII wieku, w sukienkach z końca XIX wieku”¹. Charakterystyka ta brzmi wiarygodnie i to, co na temat wizerunku napisał ks. Zaleski, to właściwie niemal wszystko, co do niedawna można było w ogóle powiedzieć o tym obrazie. Jeszcze w roku 1985 Tadeusz Chrzanowski i Marian Kornecki, podkreślając trudności w badaniach najstarszych kopii jasnogórskiego wizerunku, przywołali przykład zajmującego nas obrazu, pisząc: „zachowana w kościele Mariackim w Krakowie kopia pochodząca

jakoby z 1638 r. jest niedostępna wskutek nałożenia blach, sukienek i koron²². Przywołana przez tych badaczy data 1638, która wedle autorów *Katalogu zabytków*... znajdować się miała na odwrocie wizerunku³, to do niedawna właściwie jedyny punkt odniesienia przy próbie datowania obrazu z kościoła Mariackiego.

W bardziej popularnych opracowaniach poświęconych świątyni przywoływano ponadto miejscową tradycję, zgodnie z którą wizerunek miano „namalować podczas przewożenia przez Kraków obrazu Madonny [Częstochowskiej – JŻ] na Jasną Górę”⁴. W popularnych wydawnictwach poświęconych maryjnym wizerunkom w Polsce, historia ta pojawia się niekiedy w odmiennej wersji, z dodatkowym wyjaśnieniem motywacji twórców kopii: „Według miejscowej tradycji obraz został namalowany w tym czasie, kiedy król Władysław Jagiełło odesłał wizerunek jasnogórski po odnowieniu go ze zniszczeń, którym uległ w czasie napadu rabunkowego na częstochowski klasztor w roku 1430. Mieszkańcy Krakowa uroczyście odwieźli święty obraz do Częstochowy. Nie chcąc jednakże rozstać się z nim na zawsze, umieścili jego kopię w kościele Mariackim. Obecny wizerunek nie pochodzi jednak z tego okresu, lecz jak wskazuje data umieszczona na odwrocie – z roku 1638”⁵. Na tym można tymczasem zakończyć omawianie mało urozmaiconego stanu badań dotyczących tego obrazu, nie wchodząc bliżej w trudną do rozstrzygnięcia kwestię, jak daleko sięga opisana tradycja dotycząca okoliczności powstania malowidła: pewne wydaje się jednak to, że nie ma ona żadnego potwierdzenia w przekazach pisanych co najmniej do

pierwszej połowy XVII wieku włącznie⁶. Najbardziej bezpośrednim źródłem wiedzy o najstarszych dziejach kopii z kościoła Mariackiego pozostaje więc ona sama, a trzeba przypomnieć, że już od roku 1968 dostępne były pewne kluczowe informacje na jej temat, które jednak do literatury przeniknęły tylko bardzo wybiórczo i nie zostały właściwie zinterpretowane. W roku 1968 malowidło poddano konserwacji, przeprowadzonej przez Teresę Dembińską-Waśniowską, a pochodząca z tego czasu dokumentacja zachowana w Archiwum Bazyliki Mariackiej⁷, choć dość skromna, przekazuje m.in. istotne informacje na temat napisu na odwrocie, faktycznie zawierającego datę 1638, choć zapisaną w nieco innym – niż można wnioskować z literatury – kontekście.

Gdy w roku 2010, w związku z pracami prowadzonymi w kaplicy pod wieżą kościoła Mariackiego, nadarzyła się możliwość przeglądu konserwatorskiego wyjętego z ołtarza obrazu, będącego zresztą – jak się okazało – w dobrym stanie i nie wymagającego interwencji konserwatorskiej, zdecydowano się odsłonić powierzchnię wizerunku zdejmując sukienki, przeprowadzić oględziny, wykonać zdjęcia rentgenowskie i sporządzić kompletną dokumentację fotograficzną, a także ponownie skonfrontować zabytek z informacjami zawartymi w źródłach, literaturze i w dokumentacji z roku 1968. Prace te prowadziła Ewa Skrzydlak, przy udziale – jeśli chodzi o badania historyczne – Agaty Wolskiej oraz niżej podpisanego, zaproszonego jako ekspert od recepcji obrazu jasnogórskiego i jego ozdób, bowiem

właściwe naświetlenie tego problemu mogło ewentualnie rozjaśnić wiedzę o najstarszych dziejach krakowskiego wizerunku. Wnioski płynące z tych analiz, zebrane w osobnym opracowaniu (gdzie przytoczono pełną dokumentację źródłową)⁸, są podstawą niniejszego omówienia. Rozważania na temat najstarszych dziejów kopii obrazu *Matki Boskiej Częstochowskiej* nie mogą nie uwzględnić informacji na temat miejsca przechowywania obrazu – czyli posiadającej maryjne wezwanie kaplicy w przyziemiu wieży zegarowej (południowej) świątyni⁹. Wieża ta, datowana na przełom XIII i XIV wieku, ukończona została dopiero w XVI stuleciu, ale jej wnętrze w dolnej kondygnacji użytkowano już znacznie wcześniej: najpierw miało ono charakter kruchty otwartej arkadą do nawy bocznej świątyni (podobnie jak analogiczne wnętrze w wieży północnej), jednak w końcu XIV wieku arkadę zamurowano, wydzielając osobną kaplicę.

Pierwszy ołtarz pomieszczony w tej kaplicy, pod wezwaniem św. Aleksego (przy ścianie wschodniej), ufundowany został już w początkach XV wieku, ołtarz drugi, pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP (w którym – choć oczywiście nie w najstarszej nastawie – umieszczony jest dziś interesujący nas obraz) erygowano na przełomie XV i XVI wieku¹⁰, kiedy to kaplica znalazła się pod opieką bogatej



Kaplica Salomonowska w Bazylice Mariackiej (fot. Maciej Świerczyński)

i wpływowej rodziny Salomonów: z lat 1505, 1513 i 1514 pochodzą znaczne zapisy poczynione na jej rzecz przez bankiera, kupca i rajcę krakowskiego Piotra Salomona herbu Łabędź (zmarłego w 1515). W roku 1511 Rada Miejska zdecydowała w ogóle o oddaniu mu patronatu nad kaplicą¹¹. Uważa się, że rozproszone obecnie po całym kościele brązowe płyty nagrobne przedstawicieli tego rodu, pierwotnie znajdowały się właśnie w kaplicy pod wieżą, która miała wyraźnie charakter nekropolii rodowej¹², choć położenie kaplicy tuż obok wejścia do świątyni wyraźnie predestynowało ją także do pełnienia funkcji publicznych. Obecnie znajduje się tam odlana z brązu płyta nagrobna Erazma Danigiela, dziedzica Mydlnik, zmarłego w roku 1624 potomka po kądzieli Salomonów i z tej racji kolatora

kaplicy, fundatora jej odnowienia dokonanego niedługo przed tą datą¹³. Trudno powiedzieć, kto – po jego bezpotomnej śmierci – dzierżył jej patronat, trzeba przyjąć, że najprawdopodobniej o losach kaplicy decydowali archiprezbiterzy kościoła. Możliwe, że coś w tej sprawie mieli do powiedzenia rajcy krakowscy, skoro przed rokiem 1511 do nich należało prawo patronatu przekazane Salomonowi. O interesującym nas obrazie mówią pochodzące z tego czasu zapisy źródłowe i inskrypcje na samym zabytku. Z pewną ostrożnością można przyjąć, że *malowidło Matki Boskiej Częstochowskiej* było tym, którego obecność w ołtarzu odnotowano w wizytacji kościoła z roku 1636: *Tabula ad Imaginem BMV laminibus argenteis abducta valoribus argenti Marc 7*¹⁴. Mimo niemożności dokonania zupełnie pewnej identyfikacji, wydaje się to prawdopodobne, zważywszy że na odwrocie rozpatrywanego przez nas obrazu, na płótnie obecnie zakrytym przez płótno dublujące, w roku 1968 ujawniono napis: *A.D. 1638 die... April Hic imago orno Thomo Oborski Benedicta...*, na szczęście w czasie prac konserwatorskich utrwalony na fotografii. Zdaje się wynikać z niego, że sufragan krakowski Tomasz Oborski (pełnił tę funkcję od 1614, zmarł 1645), raczej nie będący równocześnie fundatorem dzieła (nie ma na to żadnych, nawet pośrednich argumentów), ozdobił (być może w sensie: nałożył ozdoby) i pobłogosławił (poświęcił) obraz w kościele Mariackim. Jak więc można się domyślać z tych najstarszych wzmianek, obraz był od początku otoczony kultem i ozdabiany wotami (blachami, sukienkami, koronami?). Także srebrnych ozdób obrazu dotyczą źródłowe informacje o wizerunku, pochodzące z drugiej połowy XVII wieku: Katarzyna Świętniczka ufundowała w tym czasie srebrną sukienkę wagi ponad 12 grzywien, a Dorota Świętniczka – srebrną lampę przed obraz¹⁵.



Odwrocie obrazu (fot. Ewa Skrzydlak)

Z XVIII wieku pochodzą wiadomości dotyczące nowego ołtarza, jaki sprawiono do obrazu¹⁶: został on zamówiony w roku 1738 w Dębniku i przeznaczono do niego dziś niezachowane rzeźby Św. Jana Nepomucena i Św. Jana Kantego¹⁷. Następną ważną informacją dostarcza odwrocie deski jodłowej, na którą w 1819 roku przeniesiono płótno z obrazem – z zamieszczonych tam napisów¹⁸ wiemy, że w tymże roku 1819 malarz Michał Stachowicz odnowił malowidło oraz osadził je na desce. Była to część szerzej zakrojonych prac renowacyjnych w kaplicy, które finansował w poprzedzających latach kupiec krakowski Jan Kanty Stumer¹⁹. Nawiasem mówiąc, w ramach tych prac, Stachowicz zrealizował też w kaplicy, znaną nam z innych źródeł, niezachowaną dziś polichromię ścienną niezbyt wielkich rozmiarów, przedstawiającą *Oblężenie Jasnej Góry przez Szwedów w roku 1655*, wyraźnie powiązaną ideowo z kopią cudownego wizerunku częstochowskiego umieszczoną obok; za polichromię malarz odebrał wynagrodzenie w 1820 roku²⁰. Kolejne napisy na odwrocie deski, na której umieszczono obraz w roku 1819, dotyczą: wykonania nowej sukienki w 1894 roku²¹ (zastąpiła ona datowaną na XVII wiek sukienkę metalową, opisaną w inwentarzu kościoła z lat trzydziestych XIX wieku²²) oraz wspomnianej już konserwacji z lat 1967–1968 i uroczystej koronacji obrazu dokonanej przez





Fot. Jacek Świdorski

kardynała Karola Wojtyłę 15 grudnia 1968 roku²³. Wykonująca w tym czasie prace Teresa Dembińska-Waśniowska zabezpieczyła i wyeksponowała, nie do końca zdając sobie z tego sprawę – warstwę przemalowania Stachowicza, jak o tym poucza analiza porównawcza rentgenu i obrazu przeprowadzona w roku 2010 przez Ewę Skrzydlak. Według konserwatorki: „Stachowicz przearanżował w szczególności nimby Matki Boskiej i Dzieciątka – pierwotne aureole są mniejsze i wypełnione zaokrąglonymi promieniami i klejnotami w polu nimbów; pierwotne korony [...] posiadały jednak inne wypełnienie – kamienie w ozdobnych kasetonach oraz krzyż w środku pola. Różnice widoczne są także w ozdobnym galonie płaszcza: pierwotnie obszyty

był dwoma sznurami pereł z segmentowym motywem pośrodku w formie stylizowanych kasetonów z kamieniami. Na kliszy rentgenowskiej zauważyć można także niewielkie różnice w udrapowaniu fałd płaszcza Maryi pod jej prawą dłoń²⁴.

Trzeba chyba w pewnym uproszczeniu powiedzieć, że Stachowicz przemalował „po formie” cały wizerunek, dokonując istotnej korekty głównie w partiach nimbów i koron. Tę warstwę zakonserwowała i utrzymała Teresa Dębińska-Waśniowska, nie skupiając się – co wynika z dokumentacji – nad możliwością istnienia wcześniejszej warstwy malarskiej, a już na pewno nie nad stopniem jej zachowania. Ale „w trakcie usuwania przemalowań [z około 1894 roku – JŻ] zapewne odłoniła przypadkowo fragmenty oryginału w obszarze udrapowania płaszcza na prawej ręce Maryi, czego efektem są widoczne obecnie, zdublowane, niekonsekwentnie biegnące sznury pereł²⁵. W rezultacie tylko rentgen, zresztą w bardzo ograniczonym zakresie, informuje nas o pierwotnym kształcie malowidła. Spośród szczegółów mniej lub bardziej czytelnych na rentgenie, jedynie widok korony Matki Boskiej pozwala na wyciągnięcie pewnych wniosków na temat ściślejszego datowania pierwotnego obrazu. Korona ta wydaje się tożsama z ozdobą znajdującą się na obrazie jasnogórskim w tym miejscu przed rokiem 1635, kiedy to – jak poświadcza to m.in. dokładnie tak datowana, bardzo wierna kopia wizerunku jasnogórskiego, pochodząca z Kołomyi, a zachowana w Skomielnej Czarnej koło Myślenic²⁶ – na pierwowzorze umieszczono koronę zdobioną

przedstawieniami m.in. *Arma Christi*, będącą najprawdopodobniej fundacją króla Władysława IV Wazy²⁷. Patrząc na dzieje koron zdobiących obraz częstochowski z drugiej chronologicznie strony, trzeba z kolei stwierdzić, iż korona na obrazie z kościoła Mariackiego nie jest chyba identyczna z późnogotycką koroną z początku XVI wieku, jaką znamy dobrze z datowanych oraz sygnowanych przez Franciszka Śmiadeckiego kopii (w Starej Wsi i w Wielkich Oczach) z roku 1613²⁸ oraz z bardzo popularnej kopii – obrazu *Matki Boskiej Bocheńskiej*, wykonanej na jakiś czas przed rokiem 1616²⁹. W drugiej (?) połowie lat dwudziestych XVII wieku ta późnogotycka korona została ozdobiona krzyżami³⁰, co poświadcza m.in. wiązana z pracownią Śmiadeckiego kopia z kościoła Karmelitów Trzewickowych we Lwowie, dziś przechowywana w świątyni tego zakonu w Krakowie³¹, a przede wszystkim znakomita kopia z kościoła w Goźlinie – w Mariańskim Porzeczcu (koło Gawolina)³².

W tej sytuacji nasze szczególne zainteresowanie budzi następna w kolejności chronologicznej, znana ze źródeł korona jasno-górskiego obrazu: była ona fundacją o. Mikołaja Królika, prowincjała od roku 1622 i została odnotowana w klasztorze – jako sprawiona

„niegdyś” – w początkach kwietnia roku 1633, kiedy oglądali ją w sanktuarium królewicze, bracia przebywającego u paulinów z pielgrzymką pokoronacyjną nowego władcy Władysława Wazy (a zapewne i on sam), co skrupulatnie zapisano w kronice zakonu³³. **Pozwala to z pewną ostrożnością datować kopię z kościoła Mariackiego na czas po roku 1622 i niedługo przed rokiem 1635 – czasem nowej fundacji Władysława IV³⁴.** Takie datowanie znajduje logiczną kontynuację w informacjach wywiedzionych z inwentarza z roku 1636 i z inskrypcji na odwrocie pierwotnego płótna podobrazia (1638). Tak wydedukowane datowanie obrazu, powiązane z badaniem historii przekształceń ozdób złotniczych znajdujących się w różnych okresach czasu na oryginalnym obrazie *Matki Boskiej Częstochowskiej*, nie jest jeszcze bardzo precyzyjne i oczywiście pozostaje hipotetyczne, ale zbadanie każdej kolejnej kopii przybliży nas do prawidłowego określenia chronologii przekształceń wspomnianych ozdób – a w konsekwencji dokładniejszego datowania następnych powtórzeń. Korona fundacji o. Mikołaja Królika jest z pewnością najsłabiej rozpoznana spośród ozdób obrazu z Jasnej Góry datowanych na czas przed połową XVII wieku.

Analiza dostępnych nam do badań – przede wszystkim dzięki zdjęciom rentgenowskim – warstw malarskich krakowskiego malowidła, może

się przyczynić do bliższego określenia kształtu tej dekoracji. Jak słusznie zauważyła w swojej dokumentacji Ewa Skrzydlak³⁵, nowe informacje przynosi też ujawniona na rentgenie, obecnie zakryta przez warstwę malarską pędzla Stachowicza, specyficzna forma nimbów otaczających głowy postaci, zdobionych promieniami w formie wydatnych, rozszerzających się, półkolistych zakończonych promieni, jakby iluzjonistycznie wydrążonych w powierzchni nimbu (nawet na rentgenie dobrze widać cieniowania wydobywające ich przestrzenną, iluzjonistyczną formę), dodatkowo dekorowanych niewielkimi kameryzowanymi klejnotami (naturalnie chodzi tu o klejnoty malowane). Ewa Skrzydlak trafnie wskazała dwie kopie częstochowskiego malowidła, które mają identycznie rozwiązane nimby, a korony nad głowami przedstawionych w nich postaci (nie będące już z pewnością koronami z XVI wieku, ale dekorowane krzyżami), przynajmniej nawiązują do koron z kopii krakowskiej, jeśli nie posiadają form identycznych (co trudno stwierdzić, dysponując jedynie rentgenem). Te dwie kopie – z Czarza³⁶ i z Wysocic³⁷ są datowane ogólnie na pierwszą połowę XVII wieku, co nie daje podstaw do dalszych uściśleń datowania obrazu z kościoła Mariackiego. Niemniej ich istnienie pozwala wydzielić już całą grupę trzech podobnych obrazów, co do których stawiamy w tym miejscu tezę, iż odtworzono w nich wygląd ozdobionej krzyżami korony Matki Boskiej poprzedzającej koronę z daru Władysława IV z roku 1635 (uważamy ją za koronę z fundacji o. Królika). Zagadnienie to będzie wymagało niewątpliwie dalszych badań.

Obraz z kościoła Mariackiego, jak wiele innych powtórzeń cudownego wizerunku częstochowskiego, nie fascynuje obecnie jakością malarskiego opracowania, tym bardziej że **musimy go traktować jako kreację Michała Stachowicza z roku 1819, uformowaną na bazie malowidła sprzed roku 1635**. Jak to bywa w przypadku kultowych wizerunków, względy historyczne wydają się tu bardziej interesujące niż problematyka stylistyczno-formalna. W pierwszej połowie XVII wieku powstało wyjątkowo dużo kopii jasnogórskiego obrazu, m.in. pod wpływem znanej uchwały Synodu Krakowskiego z roku 1621, jednoznacznie wskazującej wizerunek jasnogórski jako wzór do kopiowania (choć warto pamiętać, że już wcześniej, od końca pierwszego dziesięciolecia XVII wieku wykonywanie powtórzeń częstochowskiego oryginału było popularne). Motywacja ogólna takiej powszechności kultu cudownego wizerunku nie wymaga tu objaśnienia, warto natomiast spróbować wskazać indywidualne okoliczności, które stymulować mogły tego rodzaju inicjatywę w odniesieniu do kościoła Mariackiego w Krakowie. O ile takie okoliczności zdołamy ujawnić.

Autor prezentowanego tu opracowania wiązał nadzieję wyjaśnienia tego fenomenu z informacją podaną w cytowanej już publikacji z roku 1985, autorstwa dwóch znakomitych historyków sztuki: Tadeusza Chrzanowskiego i Mariana Korneckiego, którzy powołując się na konkretną stronę opublikowanej w roku 1681 roku ważnej historii obrazu jasnogórskiego i jego kultu, będącej dziełem paulina, Ambrożego Nieszporkowicza³⁸, poinformowali, iż „O szczególnym kulcie Władysława IV dla Obrazu Jasnogórskiego świadczy ponadto jeszcze jeden fakt, a mianowicie przeprowadzono za jego staraniem w Krakowie konserwację obrazu, zapewne pierwszą gruntowną od

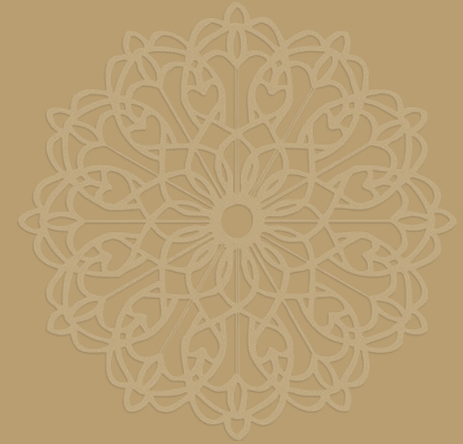
czasu rekonstrukcji malowidła po napadzie w 1430 r.”³⁹. Ta niezwykle fascynująca informacja, nie mająca żadnego potwierdzenia w źródłach ani krakowskich, ani jasnogórskich, zdawała się w pierwszej chwili logicznie tłumaczyć zwiększone zainteresowanie w Krakowie obrazem częstochowskim w czasach panowania Władysława IV Wazy (króla od 1632), do czego dobrze pasowało datowanie kopii z kościoła Mariackiego na okres przed rokiem 1635. Wiemy dobrze, jak ważne było dla Władysława IV, szczególnie w początkach panowania, odwołanie się do jagiellońskiego dziedzictwa⁴⁰. Fakt, że ewentualnie w roku 1634 król Władysław Waza podjął akcję odnowienia (a potem dodatkowo – w roku 1635 – przyozdobienia koroną) obrazu jasnogórskiego, nawiązując do dwusetnej rocznicy podobnego wydarzenia osadzonego w czasie w ostatnich latach panowania króla Władysława Jagiełły (Jagiełło także ozdobił obraz srebrnymi blachami i nimbami), byłyby jak najbardziej wytłumaczalne. Mogłoby to mieć wpływ na popularność kultu obrazu częstochowskiego w Krakowie w kręgu mieszczaństwa.

Niestety, proste odwołanie się do oryginalnego tekstu Nieszporkowicza rozwiewa tego typu przypuszczenia. Wskazana strona nie zawiera takiej informacji. I choć autor artykułu chciałby wyraźnie zaznaczyć, że w najmniejszy sposób nie zmienił swojego zdania o wysokiej rzetelności naukowej swoich znakomitych poprzedników, to jednak trzeba przyjąć, że mamy do czynienia z pomyłką, której źródło tkwi w błędnym i pobieżnym odczytaniu informacji zamieszczonej przez Nieszporkowicza w innym miejscu jego pracy⁴¹. Podał on bowiem w oderwaniu od historii profanacji husyckiej, informację o na prawie wizerunku w Krakowie z inicjatywy króla Władysława.

Zarówno Jagiełłę jak i Wazę określa Nieszporkowicz w podobny sposób (to znaczy samym imieniem *Vladislaus*), co łatwo mogło się stać źródłem błędu. Luźna struktura historii obrazu autorstwa paulińskiego pisarza, zestawionej z przemieszczanymi chronologicznie informacjami, także mogła przyczynić się do chwilowej dezorientacji nawet najbardziej doświadczonych badaczy⁴². Paradoksalnie zdyskwalifikowanie opowieści o tego rodzaju restauracji obrazu częstochowskiego w Krakowie w rocznicę (ewentualnie) podobnego zabiegu sprzed dwustu lat, nie sprawia, że ten kierunek interpretacji należy całkowicie odrzucić. **Przypomnieć tu trzeba, że zgodnie z najstarszymi relacjami o obrazie jasnogórskim, był on w latach 1430–1434 naprawiony w Krakowie – ale nie na Wawelu, lecz na Ratuszu, pod opieką Rady Miasta⁴³.**

Nie mamy oczywiście żadnego dowodu, że krakowscy mieszcianie w roku 1634, w drugim roku panowania kolejnego króla Władysława, potomka zwycięzcy spod Grunwaldu, pamiętali o swoim udziale w wydarzeniach z roku 1434, kiedy to mieszkańcy Krakowa mieli uroczyste odprowadzić wizerunek jasnogórski do Częstochowy. Kaplica w wieży kościoła Mariackiego, która utraciła w latach 20. XVII wieku swoich patronów, była – ze względu na swoje położenie obok wejścia do kościoła – idealnym miejscem dla inauguracji nie prywatnego, lecz z założenia w pełni publicznego kultu obrazu częstochowskiego. Może więc to rajcy krakowscy (rozumiani jako pewna zbiorowość, trudna do bardziej ścisłego określenia wobec braku źródeł) zdecydowali o wykonaniu około roku 1634 kopii obrazu,

dokumentującej jego wygląd przed fundacją przez Władysława IV nowej korony w 1635 roku. Taka ostentacja nawiązywać by mogła do szczególnej funkcji mieszczańskiej katedry, która niekiedy, także z woli królewskiej, zastępowała katedrę wawelską w chwilach, gdy potrzebne było odwołanie się do całej ludności miasta – na przykład w momentach tak podniosłych, jak ekspozycja w roku 1412 w stallach kościoła polskich insygniów koronacyjnych odzyskanych z Węgier⁴⁴. Nie byłoby niczym dziwnym, choć jest to czysta spekulacja, gdyby częstochowski obraz w roku 1434 zawitał przed powrotem na Jasną Górę do kościoła Mariackiego, a pamięć owego wydarzenia po 200 latach skłoniła rajców do uczczenia tego faktu i zarazem uświetnienia początku panowania nowego króla Władysława z rodu Jagiellonów, inauguracją kultu częstochowskiego wizerunku w kościele Mariackim, przy posłużeniu się jego wykonaną niewiele wcześniej materialną, wierną podobizną. W świetle obecnego stanu naszej wiedzy jest to zbyt może daleko idąca supozycja, ale otwiera ona pewne drogi dalszych interpretacji, których na razie nie mamy jeszcze powodów zamykać.



„PRZYSIADŁA SOBIE TUTAJ,
NIKOMU NIE PRZESZKADZAŁA,
KAŻDEMU POMAGAŁA”

Relacja archiwów Parafii z Koronacji wizerunku
Matki Boskiej Częstochowskiej w Bazylice Mariackiej

Opracowanie ks. Grzegorz Kotala

Mieszkańcom Krakowa wiele rzeczy udaje się wspaniale – umieją też i umieli w najdonioślejszy sposób świętować! Świetności temu aspektowi życia miasta dodawały zawsze uroczystości nurtu kościelnego, gdy z serca, prawdziwie, wznosi się głos, przebijają nogi i nie szczędzi się środków, żeby pokazać to, co najważniejsze. W całej gamie przeszłych i obecnych świąt, między kanonizacją świętego Stanisława a Światowymi Dniami Młodzieży w 2016 roku, bez uszczerbku sytuuje się **Koronacja wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej w Bazylice Mariackiej z 1968 roku**. Znana już historia obrazu i kultu, jakiego Najświętsza Maryja doznawała w nim przez wieki, weszła w nowy etap wraz z inicjatywą przygotowania i dokonania wzniosłego aktu koronacji oraz duchowego poruszenia na nowo serc krakowian. Jak przystało na wydarzenie wiekopomne, święto miało swoich wielkich moderatorów. Wśród nich, już na początku tej historii swoją rolę odegrał Metropolita Krakowski Kardynał Karol Wojtyła. Dziś czczony w Krakowie jako Święty, a wtedy pragnący większej czci Mariackiej Bogarodzicy łączył wraz z prośbą do Kapituły Patriarchalnej Bazyliki



Obraz wystawiony w głównym oltarzu w czasie uroczystości koronacyjnej

Księcia Apostołów w Rzymie, władnej udzielać papieskich koron, te słowa: „Można się ośmielić na wypowiedzenie twierdzenia, że poza Częstochową, w żadnym mieście na terenie Polski w jej obecnych granicach, za wyjątkiem może tylko poznańskiej kolegiaty, nie ma tak otaczanego czcią i miłością obrazu, jak wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej, umieszczony w Kaplicy Salomonowskiej w Krakowie”¹.

Zgodna odpowiedź udzielona na tę suplikę do Rzymu 17 marca roku 1968 otworzyła drogę do przygotowania niezwykle czasu święta, które do dziś wspominamy i które jest inspiracją naszej pobożności na ten Rok Jubileuszowy. Cały rok nie bez przyczyny, bowiem i pięćdziesiąt lat temu przygotowanie uroczystości oraz kontemplacja jej treści zajęła serca mieszkańców Krakowa na długie miesiące. W lecie, 15 sierpnia roku 1967, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bazylice Mariackiej, podczas uroczystej sumy odpustowej Ksiądz Kardynał Metropolita wygłosił kazanie, w którym ogłosił zbliżające się Nawiedzenie Matki Bożej w Archidiecezji Krakowskiej, i w którym nakreślił główne myśli teologiczne i duszpasterskie, jakie wiązały się z tym wydarzeniem. Równocześnie z innymi parafiami całej Archidiecezji parafia Mariacka włączyła się we wspólną modlitwę w intencjach Nawiedzenia. Jedną z form wspólnych prośb przygotowujących do spotkania z Matką Najświętszą była modlitwa powszechna podczas każdej mszy, inną – cotygodniowe nabożeństwa nowennowe ku czci Świętych, szczególnie zaś sobotnie nabożeństwo do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Uroczystości Mariackie zostały poprzedzone całym szeregiem spotkań, omówień, konferencji w różnym zakresie, w gronie księży i innych osób pracujących przy Bazylice, w zakresie parafialnym, deka-

nalnym i całego miasta Krakowa. Wymagał tego charakter uroczystości, która przekraczała ramy parafii Mariackiej. I tak na przykład 28 września roku 1968 Archiprezbiter urządził na Prałatówce spotkanie, na które zaprosił Rektorów wszystkich kościołów z terenu parafii, przełożonych klasztorów męskich i żeńskich, jakie są na jej terenie oraz księży pracujących przy Bazylice. Celem tego spotkania było omówienie i ustalenie kierunku bliższego przygotowania do uroczystości. Zaplanowano wówczas, że we wszystkich kościołach parafii będzie odprawiana nowenna niedziel przed Nawiedzeniem, podczas której będzie się celebrowało specjalne modlitwy błagalne o łaski z nim związane oraz głoszone będą kazania. *Postanowiono również wyróżnić szczególnym hołdem te wizerunki Najświętszej Dziewicy, które na terenie parafii zostały już w przeszłości ukoronowane, tzn. w Bazylice Ojców Dominikanów – Matki Boskiej Różańcowej oraz w kościele Sióstr Prezentek – Matki Boskiej Świętojańskiej.* Inne spotkanie odbyło się również z udziałem przedstawiciela Kurii Metropolitalnej, księdza Czesława Obtulowicza, dnia 30 września. Koncepcję duszpasterską przygotowania, jak też całego przebiegu uroczystości, przedstawił wtedy w krótkim zarysie ksiądz Stanisław Małysiak. Na tym to spotkaniu Archiprezbiter powierzył stronę organizacyjną przygotowań i uroczystości księdzu Franciszkowi Juraszkowi, zaś stronę duszpasterską już wspomnianemu księdzu Stanisławowi do dalszego opracowania i wykonania. 16 listopada 1968 roku w rezydencji Księdza Kardynała odbyło się spotkanie księży proboszczów, rektorów i przełożonych klasztorów męskich Miasta, któremu przewodniczył Ksiądz Biskup Julian Grobicki. W swoim wstępie wskazał, że zbliżające się uroczystości mariackie ze względu na złożoność planowanych elementów, a mianowicie: zakończenia Nawiedzenia w Archidiecezji, odsłonięcia tablicy pamiątkowej Kapłanów–Ofiar II Wojny Światowej i koronację obrazu Matki Bożej, mają charakter ogólnokrakowski i archidiecezalny. Dlatego w uroczystościach tych powinien zaznaczyć się udział wszystkich. Dużo uwagi poświęcono sprawie programu i sposobom jego ogło-

- 49 -	
PORZĄDEK MISJI ŚW. W BAZYLICE MARIACKIEJ PRZED NAWIEDZENIEM MATKI BOŻEJ I KORONACJĄ OBRAZU MATKI BOŻEJ KRÓLOWEJ POLSKI 1. XII - 15. XII 1968 r.	
1. XII NIEDZIELA I ADWENTU	
godz. 6. 7. 8. 9. 10. 11,15 12. 13. 19,15	Msza św. i kazanie dla wszystkich
2. 3. 4. XII PONIEDZIAŁEK, WTOREK, ŚRODA	
godz. 6. 10. 19.	Msza św. i kazanie dla wszystkich
godz. 18.	Msza św. i nauka dla d z i e c i
5. XII I CZWARTEK	
godz. 6. 10. 19.	Msza św. i kazanie dla wszystkich
godz. 20.	Nauka stanowa dla k o b i e t
6. XII I PIĄTEK	
godz. 6. 10. 19.	Msza św. i kazanie dla wszystkich
godz. 20.	Nauka stanowa dla m ę ż c z y z n
7. XII I SOBOTA	
godz. 6. 10. 19.	Msza św. i kazanie dla wszystkich
godz. 20.	Nauka misyjna dla o s ó b s a m o t n y c h
8. XII NIEDZIELA II ADWENTU - NIEPOKALANE POZĘCIE N.M.P.	
godz. 6. 7. 8. 9. 10. 11,15 12. 13. 19,15	Msza św. i kazanie dla wszystkich
9. XII PONIEDZIAŁEK	
godz. 6.	Msza św. i kazanie dla wszystkich
godz. 10.	Msza św. i nauka dla m a t e k z małymi dziećmi.
godz. 19.	Misyjne n a b o ż e n s t w o z a z m a r ł y c h
godz. 20.	Nauka stanowa dla m ł o d z i e ż y ż e ń s k i e j i m ę s k i e j.
godz. 20.	

szenia we wszystkich kościołach krakowskich. Szczególnej troski wymagała, według obecnych, dobra informacja o programie misji świętych w Bazylice, aby przez to dać możliwość uczestnictwa w nich tym wszystkim, którzy z różnych przyczyn nie brali udziału w misjach związanych z Nawiedzeniem w swoich parafiach. W tę strategię informacyjną wpisany został także list pasterski Księdza Kardynała Karola Wojtyły, który został odczytany 24 listopada 1968 roku we wszystkich kościołach Archidiecezji, zawierający m.in. następujące fragmenty:

Kończy się Nawiedzenie Matki Bożej Jasnogórskiej w Archidiecezji Krakowskiej, które trwało z górą rok. Rozpoczęło się 4 listopada w roku ubiegłym. Ale właściwie rozpoczęło się 8 maja roku 1966. Wtedy Kraków święcił uroczystość Tysiąclecia Chrztu i Matka Boża przybyła w swym Jasnogórskim wizerunku na Wzgórze Wawelskie do katedry Świętego Stanisława. Pamiętamy wszyscy ten dzień i tę obecność. Wtedy też zawierzyliśmy Bogarodzicy w sposób całkowity i bezwzględny Kościół i Naród Polski, a w nim naszą Archidiecezję. Było to wówczas – na granicy tysiąclecia – zawierzenie całej przeszłości, która na Wzgórzu Wawelskim tak żywo się uobecnia. Było to zawierzenie pierwszego tysiąclecia z myślą o drugim. Czas bowiem nie zna zastoju, ale po godzinie następuje godzina, po wieku wiek, a po milenium nowe tysiąclecie. [...] Zanim Matka Jasnogórska odejdzie z Krakowa, pragniemy szczególnym aktem wyrazić naszą wdzięczność, miłość i uwielbienie względem Niej. Oto w ostatnim dniu Nawiedzenia Archidiecezji zamierzamy za zgodą i zarazem na polecenie Ojca Świętego nałożyć papieskie korony na wizerunek, który nam, w Krakowie w sposób szczególny przypomina Jasnogórski obraz naszej Matki i Królowej Polski. Wizerunek ten znajduje się w Bazylice Mariackiej. Znają go dobrze krakowianie, a także liczni przybysze i pielgrzymi, którzy przed nim szczególnie chętnie się modlą. Żyje wśród ludu krakowskiego opinia, że w kaplicy Salomonów u podnóża niższej wieży Mariackiej znajduje się pierwsza wśród wszystkich kopia Obrazu Jasnogórskiego, sięgająca czasów, gdy sam ten obraz przewożono z Rusi na Jasną Górę. Uczeni wskazują na czas późniejszy, na początek XVII wieku, okres bliski obronie Jasnej Góry, poprzez którą nasz naród szczególnie odczuł pomoc Bogarodzicy. Ten to właśnie obraz pragniemy ukoronować w dniu 15 grudnia, prosząc o to Księdza Prymasa, który wraz z całym Episkopatem przybywa do Krakowa, zarówno na samą uroczystość, jak też i na dwudniową konferencję, która ma się tu odbyć. Powiadamiając o tym, proszę zarazem o modlitwę i udział bodaj duchowy zarówno całą Archidiecezję, jak też i Miasto Kraków.

Tak zapowiedziane i przygotowane dni święta z całą intensywnością przeżyć rozpoczęły się w pierwszą niedzielę Adwentu 1 grudnia roku 1968. W tym dniu ojcowie misjonarze wygłosili pierwsze nauki misyjne podczas wszystkich mszy. W dni powszednie nauki misyjne odbywały się rano o godz. 6, łącznie z mszą roratnią i o godz. 10 – dając przez to możliwość udziału w naukach tym, którzy pracują po południu. Zasadniczy program misyjny był realizowany w godzinach wieczornych. *Mimo mrozu, jaki panował w pierwszej połowie grudnia, frekwencja w czasie misji była duża.* Bazylika była wypełniona wiernymi, co, jak zauważa kronikarz, jest godne uwagi, gdyż np. „podczas rekolekcji wielkopostnych takiej frekwencji nie spotykało się”. Dla nakreślenia charakteru misji zostawiamy kilka tematów wygłoszonych w tym czasie konferencji ascetycznych m.in.: *Sens ludzkiego życia, Dawny Polak a dzisiejszy, O zagadnieniach młodościowych*, itd. W miarę jak misje zbliżały się do końca, wzrastała atmosfera oczekiwania wielkiej uroczystości.

Już w sierpniu 1968 roku zakończyły się prace konserwatorskie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej z kaplicy Salomonów pod wieżą Mariacką. W trakcie tych prac okazało się między innymi, że obraz był kilkakrotnie przemałowowany. Czciociele z utęsknieniem oczekiwali jego powrotu na stałe miejsce kultu. Tymczasem wszystkie przygotowania szły w tym kierunku, aby ten powrót na miejsce, które obrała sobie Matka Boża w skromnym zaułku Bazyliki, okazał się wspaniały. Po zakończeniu misji przed inauguracją uroczystości Nawiedzenia, obraz Mariacki, przygotowany do koronacji na specjalnym feretronie, został umieszczony na głównym ołtarzu. *Był to wyjątkowy wypadek, aby Nawiedzenie odbywało się w obecności obrazu Matki Boskiej*, wiadomo bowiem, że od chwili uwięzienia kopii Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze przez władze państwowe w 1966 roku, Bogurodzica przeszła „niewidzialnie” przez całą Diecezję Katowicką i Archidiecezję Krakowską. Symbolem Jej obecności w każdej parafii były puste ramy. U kresu

wędrówki przez ziemię krakowską w Bazylice Mariackiej pustych ram nie było. Była to przecież Jej świątynia, która każdym swoim szczegółem świadczy o Jej obecności. Obraz ten został umieszczony w samym centrum – na najniższej predelli nad mensą ołtarza. Swoim szczytem sięgał wyższej podstawy dzieła Wita Stwosza. W celu wyeksponowania jego konturów na tle bogactwa rzeźby, w niewielkiej odległości za obrazem na nieco większych rozmiarów ramie rozpięto niebieskie tło zlewające się z tłem polptyku. Przez tę ramę przewieszono złoty brokat opadający w prawo na predellę nad mensą i z kolei wznoszący się do górnej nasady olbrzymiego świecznika postawionego po prawej stronie ołtarza. Świecznik ten był przygotowany do zatknięcia świecy jako symbolu Nawiedzenia. Na predelli, po lewej stronie obrazu widoczne były ustawione cztery lichtarze z woskowymi świecami. Zaś po prawej stronie jeden duży wazon z kwiatami. Przy takiej ekspozycji obrazu Stwoszowski ołtarz stale otwarty podczas trwających uroczystości, ukazujący w każdym swoim fragmencie Matkę Najświętszą, stanowił symbol otwartej księgi soborowej konstytucji *Lumen Gentium*, z której teraz dało się wyraźnie czytać VIII rozdział: *O Maryi w Misterium Chrystusa*. Nabrała też swego życia matejkowska polichromia prezbiterium. I z niej nie trudno było odczytać, że składa w hołdzie Madonnie Krakowskiej cześć i pokłon całych minionych pokoleń, a hołd obecnych zapisuje na świadectwo dla pokoleń następnych.

Trzydniowy program Mariackich uroczystości od dnia 12 do 15 grudnia obejmował nabożeństwa i hołd Matce Bożej ze strony wspólnoty mariackiej, hołd kościołów z terenu parafii, hołdy wszystkich rodzin zakonnych miasta Krakowa, hołdy stanów i grup: dzieci, młodzieży, ministrantów, alumnów wszystkich seminariów, hołdy bractw pobożnych. Od popołudnia 12 grudnia przeżywano ostatnie chwile oczekiwania na spotkanie z Matką Bożą w tajemnicy Nawiedzenia. Parafianie w oknach swych mieszkań zapalili światło i umieścili przedmioty kultu, najczęściej obraz Matki Bożej. Kościół

Mariacki na tę uroczystość został otoczony jakby wieńcem, mnóstwem zapalonych lampek woskowych. Na obu wieżach na frontowej elewacji od strony Rynku zawieszono flagi. Wierni wypełnili Bazylikę nader szczelnie, a także znaczą część Rynku Krakowskiego między kościołem a Sukiennicami. Oczekiwano w skupieniu, aż o godz. 17.30 Archiprezbiter w okazałej procesji wyszedł na przywitanie Matki Najświętszej przed główne wejście. Stąd miał poprowadzić procesję Nawiedzenia do Wielkiego Ołtarza. O godzinie 18 przed Bazylikę przybyła samochodami 40-osobowa delegacja z parafii w Mogile wraz z proboszczem, który ukazał wszystkim zebranym zapaloną świecę – powszechnie przyjęty symbol Nawiedzenia. Ten moment ogłosiły wszystkim obecnym i całemu miastu dzwony z mariackiej wieży. *Podczas wstępowania procesji Nawiedzenia, w której szedł Metropolita Krakowski wraz z biskupami pomocniczymi, duchowieństwo i gospodarze miejsca, trębacz na chórze grał trzykrotnie hejnał Mariacki.* Po odśpiewaniu Bogarodzicy jako pierwszy przemówił proboszcz mogilski, który powiedział m.in. „Przekazując nabożeństwo Nawiedzenia Pani Jasnogórskiej umiłowanemu ludowi Bożemu parafii Mariackiej w Krakowie, przekazujemy zarazem wszystkie życzenia jak najobfitszych owoców duchowych. [...] Życzymy i pragniemy, aby to ostatnie w Archidiecezji Nawiedzenie stało się zarazem pieczęcią Jej królowania w tej wiekowej Metropolii”. Po tych słowach oddał świecę Księdzu Infułatowi Kurowskiemu, który ucałował ją ze czcią i zatknął na wysokim świeczniku, gdzie płonęła przez następne trzy dni. Jako ostatni przedstawiciel parafii w Mogile wierszem zabrało głos dziecko i zaraz, jako pierwszy parafianin Mariacki, podobnie deklamowała mała Dominika Birczyńska. Dopiero wtedy witał Nawiedzającą proboszcz Mariacki Ksiądz Teofil Kurowski: „Przyszła do swojego kościoła, do swojego królewskiego tronu. Przecież w tym kościele Mariackim ojcowie nasi – Kraków – odwieczny Kraków, zgromadził wszystko, co miał najpiękniejszego. I dlatego z tego kościoła uczynił najpiękniejszą Narodu Polskiego skarbnicę.



I złożył ją synowskim gestem u stóp Matki Bożej. Przecież ten Kraków w swoich dzieciach, w naszych praojcach, we wszystkich swoich przeżyciach osobiście najcięższych, w chwilach śmierci, biegł do tej świątyni i prosił, aby imiona tych, którzy już przeszli do wieczności na ścianach tej świątyni wypisane były. [...] Przecież wtedy, kiedy najcięższe przychodziły na Naród chwile, kiedy potop nieprzyjacielski zalewał Ojczyznę, wtedy, kiedy król Jan Kazimierz Matce Najświętszej królestwo swoje oddawał, kiedy w katedrze lwowskiej po raz pierwszy zabrzmiało wezwanie: *Królowo Polski*, to wtedy Lud Krakowski w przeogromnym uniesieniu tę właśnie królewską koronę, jak gdyby w dłoniach wyciągniętych w niebo, tam wysoko podniósł na szczyt wieży”. Za swym proboszczem cała społeczność parafii Mariackiej złożyła hołd powitalny. Uczyniła to przez swych przedstawicieli, poczynając od dzieci, przez młodzież i starszych. Przedstawiciele ci w odpowiedniej kolejności podchodzili z prezbiterium na najwyższy stopień ołtarza, przed obraz Matki Bożej, i tu wypowiadali słowa hołdu. W rękach trzymali kwiaty, które zstępując ze stopni wkładali do waz ustawionych na balaskach.

Wśród zwracających się do Maryi był również przedstawiciel alumnów, dziś Ksiądz Prałat Wojciech Stokłosa, była dr Wanda Półtawska reprezentująca kobiety, była wreszcie błogosławiona Hanna Chrzanowska, która w imieniu opiekunek chorych mówiła m.in.: „Właściwym początkiem parafialnej opieki nad chorymi, bo początkiem preradzania się zamiarów w czyn, było skupienie się kilku ludzi tu, w tym kościele, przed Ołtarzem Chrystusa Ukrzyżowanego. [...] Jest z nami Służebnica Pańska biegnąca na pomoc z kwapieniem wielkim, radośnie śpiewająca, wsłuchana w głos Syna i pod krzyżem stojąca. Kiedy wobec ogromu cierpień ludzkich poraża nas i przeraża ich ostrze, gdy sił nam nie staje do prawdziwego współcierpienia, daj nam Matko Bolesna część Twoich sił. Uproś łaskę przebaczenia, kiedy w naszej niskości nie biegniemy na pomoc z takim pośpiechem,

jak Ty przez góry biegłaś. Wyproś nam miłość bezzwłoczną”. Dziś, gdy żyjemy jeszcze chwilą wyniesienia na ołtarze Błogosławionej Krakowianki, autorki tych słów, i cieszymy się jej orędownictwem, przekonujemy się, że wtedy, na dzień koronacji do Świętej przybyli naprawdę święci. Potwierdzeniem tej wspólnoty poświęcenia i oddania na służbę bez względu na okoliczności było również związanie uroczystości Nawiedzenia z odsłonięciem w przedsionku Bazyliki tablicy pamiątkowej Kapłanów–Ofiar II Wojny Światowej. Odbyło się ono 13 grudnia o godz. 16 i zgromadziło prócz Kardynała Wojtyły i Biskupów krakowskich, również kapłanów ocalałych – byłych więźniów obozów i ofiary prześladowań oraz krewnych tych, którzy zostali upamiętnieni. Bez końca w czasie trwającego Triduum przez Bazylikę przechodziły coraz to nowsze podobnie czuwające „straże”. Zmieniały się co godzinę, gdyż co godzinę odprawiały się nowe nabożeństwa i hołdy. Z godziny na godzinę wzmagala się i ożywiała atmosfera modlitwy, a przede wszystkim pogłębiały się więzy obecnych z Matką Najświętszą, która pociągała do siebie. Z jak daleka wielu przybyło pozostanie na zawsze zakryte tajemnicą konfesjonałów, w których bez ustanku służyli księża Mariaccy oraz goście. **W ten sposób otwarty został dostęp do Komunii, którą przyjęło w tym czasie, jak notują archiwa, około 25 tysięcy osób.**

Do późnych godzin nocnych z soboty na niedzielę trwały jeszcze w świątyni przygotowania do Uroczystości. Kustosz Mariackiego skarbcza z ogromu jego klejnotów wybierał najcenniejsze naczynia i szaty liturgiczne, Siostry Duchaczki, Najświętszej Duszy Chrystusowej oraz Serafityki czyniły przygotowania wokół ołtarza koronacyjnego i w całym prezbiterium przeznaczonym dla gości. Pulpity pięknych stalli nakryto cennymi tkaninami, gdyż tu miał zasiąść cały Episkopat Polski.

Od wczesnego poranka, w grudniowy mroźny, ale pogodny i spokojny dzień krakowianie zbierali się na miejscu uroczystości. Bazylika tak się



Powyżej: Wprowadzenie świecy – symbolu Nawiedzenia Matki Boskiej do Bazyliki Mariackiej; fot. s. 46-47: Wierni przed Bazyliką Mariacką podczas uroczystości koronacji

zapełniła, że straż porządkowa z trudem utrzymywała wolne przejścia. Wszystkimi ulicami prowadzącymi do Rynku napływały tłumy. Otoczyły swój ulubiony kościół ze wszystkich stron. Od godziny 9 przybywali do Bazyliki, w liczbie pięćdziesięciu trzech, Księża Biskupi i zajmowali wyznaczone im według precedencji miejsca. Na schodach i wokół cyborium umieściła się sześćdziesięcioosobowa schola alumnów seminarium, a o nastrój modlitewnego oczekiwania zadbały na przemian śpiewające chóry: Haśło z Bazyliki, chór kościelny z Prądnika Czerwonego i chór z Oświęcimia.

O godzinie 10 do Bazyliki przybyli kardynałowie Stefan Wyszyński, Prymas Polski, i Karol Wojtyła, Metropolita Krakowski. Wśród gorących i serdecznych oklasków weszli do świątyni boczną bramą od Placu Mariackiego, gdyż wejście bramą główną okazało się, ze

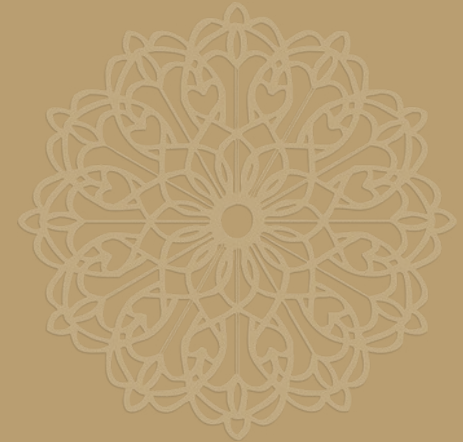


względem na tłum, niemożliwe. Zająli przygotowane im miejsca po obu stronach Wielkiego Ołtarza, a Kardynał Wojtyła zwrócił się do wszystkich zgromadzonych i do Księdza Prymasa m.in. w słowach: „Proszę, abyś Ty Eminencjo, który tyle już ukoronowałeś obrazów i figur Matki Bożej, ukoronował i naszą Mariacką w Krakowie. Przez wieki wielu królów Polski koronowali prymasi. Dołącz do tej długiej serii koronacji królów ziemskich, jeszcze jedną koronację Królowej Nieba, która jest przecież także Królową Polski”. Po tej zachęcie, nawiązując do historycznych koronacji, Kardynał Prymas przybrał wawelską kapę koronacyjną, aby w tym solennym stroju nałożyć na ikonę Bogarodzicy złote diademy. W tym czasie wicekanclerz Kurii odczytał uroczyste dekret koronacyjny Stolicy Apostolskiej ze słowami: „Postanowiliśmy i poleciliśmy, aby wymieniony obraz Bogurodzicy mógł być uroczyste w naszym imieniu złotą koroną ozdobiony”. Na to, jakby w odpowiedzi, nastąpiła przysięga Kustosza Mariackiego Wizerunku, Księdza Infułata Teofila Kurowskiego, którą już tu na wstępie przytoczono. *Pozostało tylko nałożyć nań poświęcone korony. Ostatecznym aktem towarzyszyły słowa modlitwy: Jak przez nasze ręce jesteś koronowana na ziemi, tak przez Ciebie zasłużymy otrzymywać od Jezusa Chrystusa, Syna Twego, koronę czci i chwały w niebie.*

Ukoronowany obraz podniesiono następnie na predellę ołtarza. Ze Stwoszewskiego dzieła uczestnicy uroczystości odczytywali nową treść. Opadające ręce Madonny nabrały w tym momencie życia. Zdały się teraz przyjmować od swego miasta wspaniały dar czci i oddania oraz wskazywać mu drogę. Z wawelskiego wzgórz ogłaszał to wydarzenie daleko poza granice Krakowa donośny dźwięk „Zygmunta”. Nastąpiła świąteczna Liturgia Słowa, której przewodził Kardynał Wojtyła, a kazanie wygłosił Prymas Wyszyński. Obszernym tekstem tego wskazania wypada zamknąć nam relację i starać się bardzo, by trwała w nas podobna jak przed pół wiekiem, zdolność wznoszenia ducha za sprawą naszych uroczystych celebracji.

Fot. na s. 51: Kardynał Karol Wojtyła celebrował liturgię mszy świętej; fot. po prawej: Kardynałowie Wyszyński i Wojtyła podtrzymują ukoronowany wizerunek





KU CHWALE MATKI BOGA CZŁOWIEKA I MATKI KOŚCIOŁA

Kazanie wygłoszone podczas Koronacji wizerunku
Matki Boskiej Częstochowskiej
15 grudnia 1968 roku

Kard. Stefan Wyszyński, Prymas



Kardynał Stefan Wyszyński trwający na modlitwie

Eminencjo, Najdostojniejszy Kardynale, Metropolito Krakowski, Arcypasterzu Świętego Kościoła Archidiecezjalnego Krakowskiego. Trudno mi wypowiedzieć, ile mam wdzięczności wobec Waszego Arcypasterza, który uczynił mi tę radość, że mogłem wspólnie z nim i Arcypasterzem Kościoła Tarnowskiego, dokonać Koronacji prastarego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, czczonego w Bazylice Mariackiej w Krakowie, tej mieszczańskiej katedrze Ludu Krakowskiego. Pełen wdzięcznej radości, na ile tylko mnie stać, pragnę wyrazić uczucia dziecięcej czci i wdzięczności wobec Matki Boga Człowieka i Matki Kościoła, która tutaj w przedsionku Bazyliki, jak gdyby na progu nowych dziejów, przysiadła sobie i przez całe wieki przygarniała serca ludu Ziemi Krakowskiej.

Wszystkie niepokoje i radości waszych serc wspaniale uwydatnia wykonany przed chwilą przez chór Bazyliki hymn *Gloria*, składający się ze wszystkich melodii i przeżyć ochrzczonego Narodu. Uroczystość Koronacji dopełnia się w trzecią Niedzielę Adwentu, kiedy Kościół, przeczuwając radość z przeżycia Narodzenia Pana

zachęca nas, abyśmy zrzućmy chociaż na moment fioletowe szaty oczekiwania, w różowych barwach, przez żywą wiarę już dziś wołali *Radujmy się i weselmy!* I ponownie powtarzajmy sobie wzajemnie: *radujmy się, Pan bowiem blisko jest...*

Drogie Dzieci Boże! Advent liturgiczny zawsze przypomina nam wielki Advent Rodziny Ludzkiej, gdy Dobry Bóg w swym niezgłębionym sercu, napełnionym niewyczerpalną miłością, postanowił dać Rodzinie Ludzkiej Swojego Syna, Słowo Przedwieczne, zrodzone przed wiekami. Chciał je posłać na ziemię, aby dzieci Boże, wędrujące z ziemskiej do niebieskiej Ojczyzny, nie zagubiły się, lecz miały na czele swego pochodu Drogę, Prawdę i Życie.

Wiedząc o wielkiej miłości Ojcowej do nas wszystkich, Najlepszy Syn Boży, we wspólnym dialogu trynitarnym powiedział Ojcu: *Oto idę, Ojcze, abym pełnił wolę Twoją.* Odtąd w wielkiej Radzie Trójcy Świętej zaczyna się przygotowanie – mówimy bardzo po ludzku – do urzeczywistnienia planów Bożych, aby we wszystkim okazała się wielka miłość ojcowa. Ojciec *tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby wszelki, który weń wierzy, nie zginął, ale miał życie.*

Wypełniając te plany Dobry Bóg przez proroków umacniał nadzieję wędrującego ludu: *Oto Dziewica poczne i porodzi i nazwie imię jego Emmanuel – Bóg z nami.* Zakończy się pozorne opuszczenie ludu na ziemi. Na czele pochodu stanie odtąd Syn Człowieczy, który z woli Ojca *upodobniony jest do nas we wszystkim oprócz grzechu.*

Dobroć Ojca wyraziła się w tym, że Bóg i Stworzyciel człowieka, pragnąc na nowo uszlachetnić nasze człowieczeństwo, przekazuje naturę Adama i Ewy swojemu Synowi. *Ciało mi sposobiłeś,* mówi Syn do Ojca. Wtedy rzekł: *Oto idę, Ojcze, aby pełnić wolę Twoją.* Tutaj, w głębi myśli i planów Bożych, których Pan narodów i ludów



Kardynał Stefan Wyszyński wygłasza kazanie

nie da sobie zniweczyć, trzeba szukać wywyższenia odnalezionej po wiekach wśród kobiet na ziemi Niewiasty. W Niej Bóg, przez swoją wielką łaskawość nagromadził taką moc, aby starła głowę węża. Będzie on wprawdzie czyhał na stopę Jej, będzie podnosił głowę przeciwko Niej, ale ostatecznie Ona, a nie kto inny, jest z woli Ojca Niebieskiego uwielbiona ustami Anioła pozdrowieniem: *Zdrowaś, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami, błogosławiony owoc żywota Twójego*. Taka jest wola Ojca Niebieskiego, której nikt nie zdoła wytrzeć z dziejów Rodziny Ludzkiej. To pozdrowienie zapadnie w serca wszystkich dzieci Bożych i wyrze się na naszych wargach. Pieśń pochwalna Bogurodzicy Dziewicy, Bogiem sławionej Maryi pozostanie w dziejach Rodziny Ludzkiej stają się wewnętrzną potrzebą każdego serca, Kościoła Bożego i całej Rodziny Ludzkiej.

Tak stało się w całym Kościele Bożym, który rozpoczął swój pochod po ziemi od niezwykłej chwały Matki Boga Człowieka, zarówno w Kościele Wschodnim jak i Zachodnim. W całym Kościele, mimo późniejszych rozdarć i podziałów jest żywa tęsknota za Matką – za Matką Boga Człowieka, Bożą Matką, która jest życiem, słodkością i nadzieją ludzkości, zawsze potrzebującej Matki.

Obecni tu Biskupi, świadkowie i uczestnicy Soboru Watykańskiego II, przynieśli z Bazyliki Piotrowej odgłosy wołań całego episkopatu świata: *Monstra te esse Matrem* – okaż się nam Matką. Wysłuchany w te odgłosy Ojciec Święty Paweł VI, w dniu 21 listopada 1964 roku na zakończenie III Sesji Soboru, ogłosił Maryję Matką Kościoła. W rok później, 8 grudnia 1965 r. Maryja wyszła z Auli Soborowej za elewację Bazyliki Piotrowej, wniesiona przez Pawła VI, na tle której zasiadł Paweł VI. Zwycięska Matka Kościoła ze wspianego arras, dająca Kościołowi posoborowemu Dziecię Boże, błogosławiony owoc żywota swojego, stała się wielką nadzieją Rodziny Ludzkiej. Tę potrzebę znał Najlepszy Ojciec, który dając nam Syna, dał Go na

ramionach Matki, aby ludzkość przyglądając się Dziecięciu Bożemu miała pełny szacunek dla macierzyństwa – Macierzyństwa Maryi i macierzyństwa cór Ewy, macierzyństwa w rodzinie Bożej w Kościele i macierzyństwa w każdej rodzinie domowej. Drogie Dzieci Boże! Nic dziwnego, że Matka szła poprzez całe dzieje ochrzczonego Narodu Polskiego, od hymnu Bogurodzica, do naszego Apelu Jasnogórskiego, przez Jasną Górę i Kraków w kościele Mariackim, od źródeł Wisły ku Warszawie, która też wita nas obrazem Matki Bożej Częstochowskiej na szczycie akademickiego kościoła św. Anny, aż ku ustom Polski, ku Gdańskowi, gdzie czczona jest również w świątyni Mariackiej, przywróconej po wiekach Kościołowi czczącemu Matkę Boga i ludzi.

Przysiadła sobie tutaj, w przedsionku Bazyliki Mariackiej, zawsze cicha, spokojna, dyskretna, macierzyńska. Nikomu tu nie przeszkadzała, każdemu pomagała. Gdyby nie to, nie doszłoby do takiego zrywu chwały i uwielbienia, jaki nas tu dziś trzyma, tak, iż ani ta, ani żadna w Polsce świątynia nie byłaby zdolna pomieścić tłumów, które przyszły, aby wołać do Niej: *Tyś chwałą Izraela, Tyś ozdobą naszego Ludu, Tyś obroną naszą, daną nam* – jak mówi liturgia – *ku obronie Narodu Polskiego*.

W trzecią niedzielę Adwentu, gdy Kościół woła do nas: *Radujcie się! I ponownie powiadam wam, radujcie się*, za zakończenie wędrówki Maryi, obecnej wśród Ludu Krakowskiego, umyślił sobie wasz Arcypasterz przyozdobić tę cichą mieszkankę *Krakowskiego Betlejem* koronami chwały. Jest to wspianą akcent otwarcia nowego szlaku Jej czci, nowego Adwentu Jej chwały w sercach Ludu Krakowskiego. Dzieje się to w najwspanialszej świątyni Mariackiej, która jest syntezą czci i miłości Boga, Ojczyzny i Kościoła, świadectwem cudownej inkarnacji Boga Człowieka w życie Narodu.

Idąc przez Bazylikę, aby w *Krakowskim Betlejem* oddawać cześć Waszej czujnej Matce, wszczepiamy się wzrokiem, sercem i myślą

w dzieje, które wypisały się na ścianach i pomnikach, na stropach, łukach tęczowych i prześwitach, w każdym szczególe. Widzimy tu, jak doniosłe znaczenie ma dokonywana przez całe wieki w życie Narodu Polskiego swoista inkarnacja misterium Kościoła, niosącego w swym łonie dla Ludu Bożego Chrystusa i Jego Matkę, obecną w misterium Chrystusa i Kościoła. Śledząc dzieje naszej religijności, zazwyczaj staramy się ją ocenić. Prowadzi się wielkie dyskusje na temat jej charakteru. Próbuje się oceniać, czy polska religijność w dziejach Narodu jest dodatnia, czy ujemna, ma zalety, czy większe braki. Padają różne sądy.

Mnie się wydaje, że zależy od tego, jaką kto ma pojemność intelektualną i dziejową, i jaką ma pojemność serca. Człowiek współczesny, ilekroć mówi o przeszłości, zwłaszcza dalekiej, nie zawsze jest zdolny wyzwolić się z siebie samego swoich osobistych pojęć, poglądów i uprzedzeń. Zazwyczaj przez pryzmat własnych uwrażliwień ocenia historyczną i religijną przeszłość Narodu. Nie brak ludzi, którzy rozdierają szaty nad jedną i drugą. Raz po raz w różnych ankietach i dyskusjach – nawet wśród kapłanów – spotyka się *Jeremiaszów*, którzy patrzą przez swoje wąskie szkła w głęboką perspektywę dziejową ochrzczonego Narodu. Wydaje im się, że w jego przeszłości było dobre tylko to, co oni dzisiaj doceniają. *Brak wyobraźni historycznej sprawia, że współczesny człowiek XX wieku, zbrojny w pióro i kawał papieru harcuje po prostu jak dzieciak po dziejach własnej Ojczyzny i raczej się nimi gorszy, aniżeli buduje.*

Nie dziwny się ludziom, którzy mają na oczach okulary, nie pozwalające im uniwersalnie widzieć dziejów Kościoła w Narodzie Polskim. Staramy się jednak przebić przez te schematy myślowe, aby patrzeć głębiej, szerzej i pełniej. Można mówić o polskiej religijności dodatnio lub ujemnie, ale ostatecznie przyglądając się jej musimy pamiętać o słowach Chrystusa: *Z owoców ich poznacie je*. Zdaje mi się, że gdyby polska religijność, oceniana często jako zbyt maryjna, a za mało

chrystocentryczna, była błędna, to w wieku XX Roku Pańskiego czy cywilnego 1968 nie oglądalibyśmy w naszych świątyniach takich rzeszy, które dziś oglądamy. A wierzyć, że w narodach potężnych, bogatych i religijnie przodujących nigdzie nie można czegoś podobnego dostrzec. *Z owoców ich poznacie je...* Trzeba uznać i dziękować Bogu za to, co jest. Czas już skończyć z wybrzydzeniem dziejów Narodu i polskiej religijności! Wszystko, przez co przeszedł Naród ochrzczony w swym historycznym rozwoju – w czasach Mieszka i Chrobrego, Łokietka czy Kazimierza, Jadwigi i Jagiełły, czy Zygmuntoów, w epoce Wojciecha, Stanisława czy Skargi – ma swoją własną treść, znaczenie i ciężar gatunkowy. To było wszystko własne zapotrzebowanie kmieci i wojów Chrobrego, magnatów dworu Zygmuntoowskiego i rycerzy spod Wiednia, Konfederatów Barskich i powstańców Warszawskich, gazdów z Podhala czy przedziwnych wizjonerów polskich, jak: Krasiński, Słowacki, Mickiewicz, Matejko, Norwid, Sienkiewicz i tylu innych. Oni wszyscy czerpali z gleby Narodu ochrzczonego, w który jak wielkie strzeliste smreki wyrosły głosy polskiego serca: *Jezus – Maryja!* To pozostało... Z radością stwierdzam, że to, do czego zachęca nas Sobór Watykański II w Konstytucji Pastoralnej o obecności Kościoła w świecie współczesnym, jest od dawna urzeczywistnione w Narodzie Polskim, pod wpływem różnych radosnych i bolesnych przeżyć. Może bardziej bolesnych niż radosnych, bo w dziejach naszego Narodu więcej było krwi i łez niż śpiewu... Ale nawet wtedy gdy śpiewały: *z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej*, jeszcze przez pośrednictwo Matki Bolesnej, wrywa się z polskiej ziemi do Ojca naszego, który jest w niebie, do Ojca wszelkiego życia i pocieszenia, wołanie polskich serc, pełne nadziei, której nigdy nie traciliśmy i nigdy nie zgubiliśmy. W ten sposób przez Maryję szedł Naród do Jezusa. Gdy w dniu 7 grudnia tego roku na Watykanie przemawiał do polskich biskupów Sługa Sług Bożych Paweł VI, mówił o tej specyfice religijnej naszego Narodu. Uwydatnił ją m.in. w czci eucharystycznej, głęboko wkorzenionej w nasze życie, dzięki czemu możemy powiedzieć, że jesteśmy Narodem chrystocentrycznym.

Jednocześnie podkreślił i sankcjonował polską drogę religijną – do Jezusa przez Maryję. I tu przecież, przez tę Bazylikę, z *Mariackiego Betlejem* szły przez wieki od Maryi do Jezusa szeregi krakowian i ludu całej Polski. Drogie Dzieci Boże! Każdy człowiek, który ma głowę i serce szerokie musi z głęboką pokorą stanąć wobec każdego aktu modlitwy dzieci polskich, chociaż byłyby to modlitwa naiwna i prosta, będąca „zgorszeniem” dla współczesnych przemądrzałych ludzi. Niekiedy z przewrotną i ciasną pychą wypisują oni swoje odczucia, pozwalając sobie na ocenę tego, co jest własnym, osobistym stosunkiem do „mojej Matki” i „mojego Boga”...

Niedawno człowiek bardzo pewny siebie gorszył się prostotą polskich Dzieci Bożych, które, jak wasze dzieci skradają się do Was, matki, aby wam ukraść pocałunek, tak one skradają się do Matki Bożej i nieśmiało pocierają obrazek lub medalik o Jej obraz. *Doprawdy, trzeba przewrotności albo pychy, by nie rozumieć jak olbrzymi łądunek energii religijnej i duchowej, głębokiej, żywej wiary, mieści się w tym skromnym zewnętrznym akcie.* Więcej pokory, więcej tolerancji religijnej wobec prostoty naszych religijnych uczuć! Składają się one i tworzą pokłady dziejowe, przez które idzie Naród Polski, ogarniając się na prawo i lewo przeciwko wszystkim wrogom naszej narodowej religijności – w daleką, nieznaną przyszłość. Szeroka wizja naszej religijności nie da się zamknąć w żadne schematy, bo każde wierzące serce, każdy pracujący kapłan, każdy biskup ma swój własny schemat, jeśli tak można powiedzieć, na miarę łaski danej człowiekowi – biskupowi czy kapłanowi, ojcu, matce, młodzieńcowi, dziewczęciu czy dziecku. Dopiero to wszystko tworzy jakieś wspólne dobro, najpierw osobiste, a później narodowe. Nie trzeba lękać się tych zaślubin, jak się dzisiaj niektórzy lękają, nawiązując do rzekomo błędnej religijności polskiej, jak mówią „bogoojczyźnianej”. Były w dziejach naszego Narodu czasy bolesne i trudne, gdy ratowaliśmy naszą wolność właśnie przez wszczepianie wiary w Zmartwychwstanie Pańskie w nadzieję na zmartwychwstanie



Fot. Moment nałożenia koron papieskich na wizerunek

Narodu. To, co było kiedyś wielką siłą, niech dziś będzie uczczone w naszej przeszłości, by było łaską daną Narodowi na bolesne czasy drogi krzyżowej i wiary w zmartwychwstanie. Trzeba z ogromną pokorą patrzeć na przeszłość dziejową, tak, jak z pokorą zbliżali się krakowianie do tego *Betlejem Mariackiego*, wierząc, że przez Maryję idą do ołtarza Pańskiego, do tronu łaski, do zwycięstwa Boga w ziemi ojczystej. Porzuciwszy osobiste ambicje i schematyczne oceny wielkiej przeszłości, na jakie stać ludzi małych, z pokorą patrzmy na to, co zostało dokonane. Ukoronowana dzisiaj wasza Nadzieja, Życie i Słodkość, przez całe wieki dorabiała się tej chwały. Jak mówił wasz Arcypasterz o Jasnogórskim Obrazie, jest to najstarszy obraz, przypominający Matkę Bożą Częstochowską. Na chwałę dziś ukoronowanej składa się wola Boga, który ją tam, w przedsionku posadził. Składa się wasza wiara, modlitwa i wytrwałość, potężny i wspaniały

kapitał, który gromadziliście w tym *Betlejem*, aż wyprosiliście mu tron chwały. Dzisiaj tylko dziękujemy! *Nie przestajemy dziękować za najmniejszy paciorek polskiego dziecka, za najskromniejszy akt religijnego wyznania handlarki spod Sukiennic, która zostawiwszy swój stragan wpada tu na moment, aby spojrzeć, nabrać otuchy i nadziei.* Dziękujemy za najmniejszy nawet znak krzyża – może zniekształcony – spieszącego się do pracy robotnika, rolnika, urzędnika, nauczyciela, lekarza, którzy się tu zatrzymywali. Za to wszystko dziękujemy. Wszystko to bowiem wyrasta z łaski Bożej i z wielkiej miłości, która w różnych wymiarach tli się i pali w ludzkich sercach, czerpana ze wspaniałego Adwentu Pańskiego w dzieje ludzkości, w dzieje naszego Narodu, w dzieje tej Archidiecezji, w dzieje każdego serca, każdej duszy minionych pokoleń i wszystkich dziś tu obecnych.

Najmilsze Dzieci Boże! Kończę tych kilka myśli, które wypowiedziałem, jako sługa i niewolnik Maryi, co uważam sobie za wielki zaszczyt. *Niedawno upłynęło piętnaście lat od chwili, gdy przebywając w więzieniu w Stoczku Warmińskim, w dniu 8 grudnia roku 1953 oddałem się Maryi na pełną służbę, w macierzyńską niewolę miłości.* Przyznam się Wam, Dzieci Boże, że mi z tym bardzo dobrze w życiu, które zdaje się, łatwe nie jest... Bardzo mi z tym dobrze, tak, że dotychczas nie uważałem nawet za możliwe wstydzić się tego. A zdaje mi się, że mimo tego zacofany bardzo nie jestem.

Proszę Was, Najmilsze Dzieci, jak prosił kiedyś Apostoł, abyście byli gotowi dla tej Wierności i Miłości waszej, nawet zniewagę uciepieć. To nic nie szkodzi! Przyjdzie dzień, w którym Wielka, Wspaniała, przed wiekami wybrana przez Ojca na Matkę Synowi Bożemu, Córa Ziemi tak gorąco przez was umiłowana i czczona, okaże naszym rozradowanym oczom i wiernym sercom *Błogosławiony Owoc żywota swojego...* W tej nadziei Ty, Arcypasterzu Krakowa, wraz z twoim duchowieństwem i całym Ludem, podążajcie nadal od *Betlejem* w Bazylicę Mariackiej: przez Maryję do Jezusa! Amen.







MODLITWY ZA WSTAWIENNICTWEM
MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ



NOWENNA DO MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Nabożeństwo odprawiane w czwartki i soboty jest wraz z wotami wdzięczności świadectwem nieustającego kultu ukoronowanego wizerunku.

Matko nasza Jasnogórska, Królowo Narodu Polskiego! Ufni w Twą Matczyną dobroć i potężne wstawiennictwo u Syna Twego, zanosimy do Ciebie nasze pokorne modlitwy i błagania. Polecamy Ci wszystkie nasze sprawy, naszych rodzin oraz wszystkich dzieci Narodu Polskiego, żyjące w kraju i na całym świecie.

Następują prośby i podziękowania złożone przez wiernych.

K. Matko Boża, Niepokalana Maryjo, Tobie poświęcamy dusze i ciała nasze, modlitwy i prace nasze, i za wszystko, co robisz dla nas: *Dziękujemy Ci Matko nasza Jasnogórska.*

K. Za Twą obecność w cudownym Obrazie Częstochowskim.
W. *Dziękujemy Ci Matko nasza Jasnogórska.*

Za niezliczone łaski, których nam hojnie udzielasz.

Za wszystkie łaski nawróceń.

Za pojednane małżeństwa.

Za radość i zgodę w rodzinach.

Za liczne uzdrowienia z chorób i nałogów.

Za Twoje łaskawe królowanie w naszej Ojczyźnie.

Za to, że jednoczysz Polaków, pomimo wszelkich podziałów, odległości i granic.

Pod Twoją obronę...

K. Módlmy się:

Panie nasz Boże, niech nas wspomaga wstawiennictwo Najświętszej Maryi, zawsze Dziewicy, abyśmy oddając Jej cześć w Jasnogórskim Wizerunku, mogli się radować Twoim pokojem. Przez Chrystusa Pana naszego.

W. Amen

K. Maryjo, Matko nasza najmiłsza, ochotnym sercem oddajemy się Tobie w niewolę miłości i świadomości własnej słabości i grzeszności z ufnością wołamy: *Bądź naszą pomocą i naszym ratunkiem.*

K. Kiedy ogarnia nas zwątpienie i pokusa niewiary.

W. *Bądź naszą pomocą i naszym ratunkiem.*

Gdy jesteśmy samotni i opuszczeni.

Przy podejmowaniu ważnych decyzji.

W kłopotach i trudach codziennego zmagania się z życiem.

W niebezpieczeństwie choroby i ulegania nałogom.

Wobec niezrozumienia i obojętności bliźnich.

W zmaganiach o dochowanie wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii.

W naszym życiu osobistym, rodzinnym i społecznym.

Pod Twoją obronę...

K. Módlmy się:

Wszzechmogący i miłosierny Boże, który w Najświętszej Maryi Pannie przedziwnie ustanowiłeś nieustanną pomoc dla obrony Narodu Polskiego, a Jej święty obraz Jasnogórski wsławiłeś niezwykłą czcią ze strony wiernych, spraw łaskawie, abyśmy z taką pomocą, walcząc za życia, w chwili śmierci zdołali odnieść zwycięstwo nad złośliwym wrogiem. Przez Chrystusa, Pana naszego.

W. Amen.

LITANIA LORETAŃSKA

Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.
Ojcie z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu, Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco, Jedyne Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Maryjo, módl się za nami.
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad pannami,
Matko Chrystusowa,
Matko Kościoła,
Matko łaski Bożej,
Matko Miłosierdzia,
Matko nieskalana,
Matko najczystsza,
Matko dziewicza,
Matko nienaruszona,
Matko najmiłsza,
Matko przedziwna,
Matko dobrej rady,
Matko Stworzyciela,
Matko Zbawiciela,
Panno roztropna,
Panno czcigodna,
Panno wślawiona,
Panno można,
Panno łaskawa,

Panno wierna,
Zwierciadło sprawiedliwości,
Stolico mądrości,
Przyczyna naszej radości,
Przybytku Ducha Świętego,
Przybytku chwalebny,
Przybytku sławny pobożności,
Różo duchowna,
Wieża Dawidowa,
Wieża z kości słoniowej,
Domie złoty,
Arko przymierza,
Bramo niebieska,
Gwiazdo zaranna,
Uzdrowienie chorych,
Ucieczko grzesznych,
Pocieszycielko strapionych,
Wspomożenie wiernych,
Królowo Aniołów,
Królowo Patriarchów,
Królowo Proroków,
Królowo Apostołów,
Królowo Męczenników,
Królowo Wyznawców,
Królowo Dziewic,
Królowo wszystkich Świętych,
Królowo bez zwały pierworodnej poczęta,
Królowo wniebowzięta,
Królowo różańca świętego,
Królowo rodzin,
Królowo pokoju,
Królowo Polski, módl się za nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
wysłuchaj nas, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
zmiłuj się nad nami.

K. Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

K. Módlmy się:

Panie, nasz Boże, daj nam, sługom swoim, cieszyć się trwałym zdrowiem duszy i ciała, i za wstawiennictwem Najświętszej Maryi, zawsze Dziewicy, uwolnij nas od doczesnych utrapień i obdarz wieczną radością. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

LITANIA DO MARYI PANNY KRÓLOWEJ

Panie, zmiłuj się nad nami. Panie, zmiłuj się nad nami.
Chryste, zmiłuj się nad nami. Chryste, zmiłuj się nad nami.
Panie, zmiłuj się nad nami. Panie, zmiłuj się nad nami.

Święta Maryjo, módl się za nami.

Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad pannami,
Umiłowana Córko Boga Ojca,
Matko Chrystusa, Króla wieków,
Chwało Ducha Świętego,
Panno, Córko Syjonu,
Panno uboga i pokorna,
Panno cicha i słuchająca,
Służebnico posłuszna w wierze,
Matko Chrystusa Pana,
Współpracowniczo Odkupiciela,
Pełna łaski,
Źródło piękności,
Skarbnico cnót i mądrości,
Pierwszy owocu Odkupienia,
Doskonała uczennico Chrystusa,
Najczystszy obrazie Kościoła,
Niewiasto Nowego Przymierza,
Niewiasto obleczona w słońce,
Niewiasto ukoronowana gwiazdami,
Pani wielkiej dobroci,
Pani przebaczenia,
Pani naszych rodzin,

Radości nowego Izraela,
Ozdobo Kościoła świętego,
Chlubo rodzaju ludzkiego,
Oredowniczko łaski,
Szafarko Bożego zmiłowania,
Wspomożenie ludu Bożego,
Królowo miłości,
Królowo miłosierdzia,
Królowo pokoju,
Królowo Aniołów,
Królowo Patriarchów,
Królowo Proroków,
Królowo Apostołów,
Królowo Męczenników,
Królowo Wyznawców wiary,
Królowo Dziewic,
Królowo wszystkich Świętych,
Królowo bez zmały pierworodnej poczęta,
Królowo wniebowzięta,
Królowo ziemi,
Królowo niebios,
Królowo świata,
Królowo Polski, **módl się za nami.**

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, **przepuść nam, Panie.**
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, **wysłuchaj nas, Panie.**
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, **zmiłuj się nad nami.**

K. Módlmy się:

Boże, Ty ustanowiłeś Rodzicielkę Twojego Syna naszą Matką i Królową. Spraw, abyśmy za Jej wstawiennictwem osiągnęli chwałę przygotowaną dla Twoich dzieci w królestwie niebieskim. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

MODLITWA KARDYNAŁA KAROLA WOJTYŁY WYPOWIEDZIANA W DNIU KORONACJI

Kiedy mówię jak dziecko: nie odchódź, zostań!
to zarazem wierzę i ufam, że nie odchodzisz, że pozostajesz,
że nam wypełniasz całą naszą przyszłość.
Tak jak wypełniłeś całą naszą przeszłość milenijną,
tak wypełniasz całą naszą przyszłość Słowem Bożym,
które nie przemija i miłością,
która daje nam udział w Bogu samym:
bo On jest Miłością, a On jest wieczny.

Copyright: Parafia pw. Wniebowzięcia Najświętszej
Maryi Panny w Krakowie, Kraków 2018

W publikacji wykorzystano fotografie archiwalne z Archiwum Bazyliki Mariackiej w Krakowie. Wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej w ramie i glorii (s. 74) autorstwa Macieja Świerczyńskiego. Zdjęcie portretowe Archiprezbitera Bazyliki Mariackiej (s. 8) oraz zdjęcie Bazyliki Mariackiej (s. 68–69) autorstwa Pawła Krzana.

Opieka redakcyjna: ks. Grzegorz Kotala

Opracowanie publikacji: TBC Project Sp. z o.o.

Adiustacja, korekta: Małgorzata Gadomska, Zofia Świerczyńska (TBC Project)
Projekt layoutu, skład: Małgorzata Gadomska, Zofia Świerczyńska
Przygotowanie zdjęć: Justyna Kurak, Diana Kućka (TBC Project)
Projekt okładki: Monika Rybczyńska (TBC Project), Monika Tajduś

Agencja kreatywna TBC Project
ul. Straszewskiego 2/9, 31-101 Kraków
+48 725 500 102; biuro@tbcproject.com
www.tbcproject.com

